

Majo GLC, Relacje (ft. Bartłomiej Miszek)

Moje relacje są jak 4 pory roku, brat
Dochodzę do tych wniosków kiedy siedzę sam na chacie
Chciałem skończyć wszystko, i chyba raz na zawsze
Mówię o tym otwarcie, lecz nie powiem w oczy matce
Jestem gnojkiem, co mnie może w życiu spotkać
Nie założyłeś moich butów, więc się kur* odwal
Nie jestem koza, bo nie grałem pod publik
Otwieram browar, ziomal, kat wypcha się na siłę
Nie jestem silnym typem, możemy porozmawiać
Nie wypadnie przecież przez to żaden nowy skandal
Moja Arka oddaje ci ją w twoje ręce
Nie musisz się wysilać bo popłynie sama wszędzie
Miałem przeczucia, w nocy śniły mi się gwiazdy
W tym że jeden z moich ziomów miał przezwisko Jasny
Chcieli by się zmienić, on nie widział sensu
I to byłem ja, drugi fragment w pierwszym wejściu

Moje relacje są jak 4 pory roku, brat
I przez nie nieraz zamieniłem przyjaźń w popiół
W zakamarkach mojej duszy drzemie jeszcze spokój
Chociaż byłem w piekle wróciłem do domu

To była bzdura – tak na imię miała suka
To przyznaje teraz, nie potrafię grać za kundla
Nie wiem czy tego słuchasz, w sumie to wyjebane
Lecz pamiętam jak patrzyłaś wtedy w nocy na mnie
Byłem naiwny i uwierzyłem w twoją prawdę
Bo te oczy kurw* były tak cudownie ładne
Miałem racje, ale chciałem się pomylić
Biorę to na bary, już nie szukam w nikim winy
Wole poczekać, posłuchać przez chwilę ciszy
Są w życiu takie kwestie w których nie chce znać przyczyny
Dobre słowa i całe życie to złe miny
I całe życie nie chciałem być ciężarem dla rodziny
Kocham bliskich, od zawsze są dla mnie jak barka
Spróbuj żyć nie mają tego oparcia
Pierwsza porada dziadka – zostań w zgodzie z sobą
I ze wielką sztuką jest przebaczyć swoim wrogom

Moje relacje są jak 4 pory roku, brat
I przez nie nieraz zamieniłem przyjaźń w popiół
W zakamarkach mojej duszy drzemie jeszcze spokój
Chociaż byłem w piekle wróciłem do domu

'Smutny raper' - nie przypinaj mi tej łąty
Bo smutek a emocje to są różne sprawy
Nie spełniam oczekiwań, przecie nie o to chodzi
Ale czasem to podejście wszystkich wokół tu zawodzi
Jesteś moim kumplem, nie myślę o zysku
Jeśli zasługuję no to kur* daj po pysku
Masz dobry powód, kiedy za bardzo odpuściłem
Do szczęścia miałem mapy ale chyba nie trafiłem
Do ziomal mówię bracie, to penie kolej rzeczy
Jako jedne wtedy nie pozbawił mnie nadziei
A czas leci I ciągle nowe twarze widzi
Czas pokaże kto wpakuje mnie na minę
W relacjach 'trudny dzieciak', nie szukam akceptacji
Stawaj na głowach, ale nie poddam się adaptacji
Zostań ze mną, ale do niczego cię nie zmuszam
Albo idź – może w końcu znajdziesz czego szukasz...